

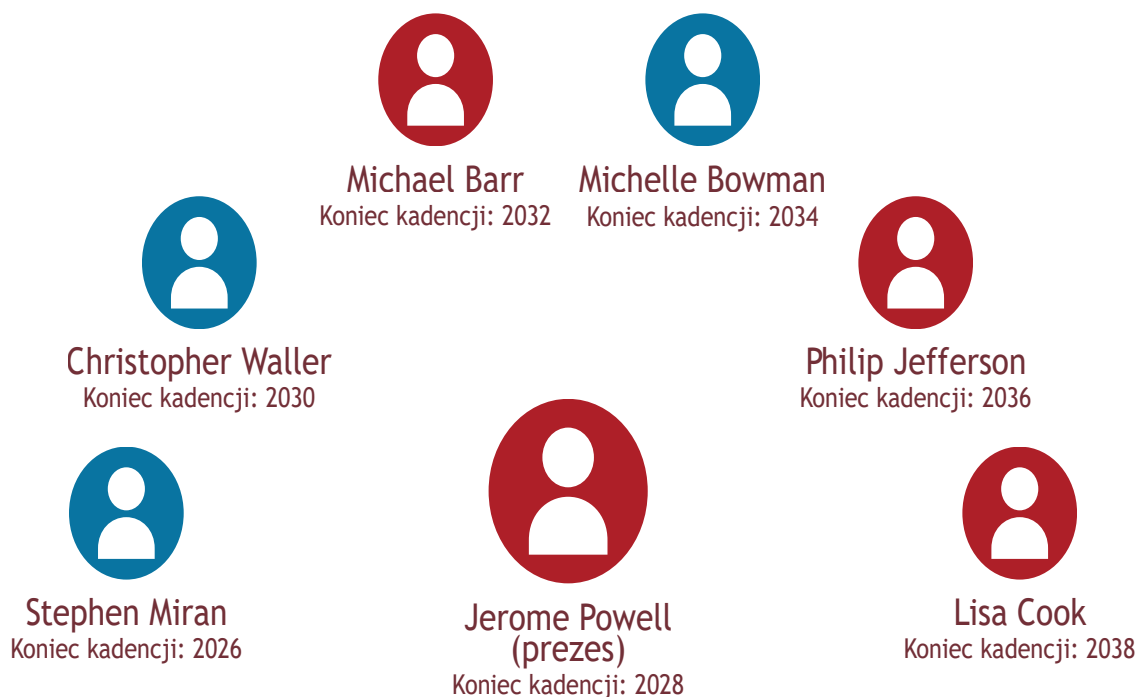
Szymon **Zaręba**, Łukasz **Ogrodnik**, Wojciech **Wojtasiewicz**, Paul **Balawajder**

Zaostrzenie konfliktu prezydenta USA z szefem banku centralnego

Wszczęcie śledztwa wobec prezesa Fed Jerome'a Powella potwierdza dążenie prezydenta Donalda Trumpa do ingerencji w politykę monetarną, **co będzie miało negatywny wpływ m.in. na siłę dolara oraz koszty obsługi długu USA.**

Śledztwo dotyczy nieprawidłowości finansowych przy remoncie siedziby Fed, o które Trump oskarża Powella od sierpnia 2025 r. Szef Fed uważa ten zarzut za pretekst, który ma go skłonić do rezygnacji. Jako prawdziwą przyczynę wskazuje swoją niechęć do szybszego obniżania stóp procentowych, do czego Trump regularnie nawołuje Powella od objęcia władzy, zarzucając mu, że tłumi rozwój gospodarki USA. Jednak za wysokość stóp nie jest odpowiedzialny sam prezes, ale 12-osobowy Komitet ds. Otwartego Rynku (FOMC), w skład którego wraz z Powellem wchodzi cały siedmioosobowy zarząd Fed. Choć kadencja Powella jako prezesa upływa już w maju 2026 r., w zarządzie powinien może on pozostać do końca stycznia 2028 r. To uniemożliwiłoby Trumpowi nominowanie przychylnego mu czwartego z siedmiu członków tego organu aż do ostatniego roku jego kadencji. Równolegle administracja Trumpa próbuje usunąć z zarządu Fed Lisę Cook – podobnie jak Powell nominowaną przez prezydenta Joe Bidena – pod zarzutem popełnienia oszustwa hipotecznego. Tę sprawę ma wkrótce rozstrzygnąć Sąd Najwyższy USA. Działania prokuratury, nadzorowanej przez administrację Trumpa, rodzą obawy rynków finansowych o niezależność banku centralnego.

Aktualny rozkład sił w zarządzie Fed



-  Wparcie dla apeli Trumpa o szybszą obniżkę stóp procentowych
-  Sprzeciw wobec apeli Trumpa o szybszą obniżkę stóp procentowych

Słowacja zacieśnia współpracę energetyczną z USA

Zawarta umowa rozszerza współpracę obu państw o kwestie dotyczące energetyki jądrowej. **Spotkanie Ficy z Trumpem posłużyło słowackiemu premierowi do odnowienia osobistych relacji, poparcia starań USA do zakończenia wojny w Ukrainie i krytyki UE.**

Umowa podpisana w Waszyngtonie 16 stycznia br. przez premiera Roberta Ficę i sekretarza ds. energii Chisa Wrighta tworzy prawno-instytucjonalne podstawy pod współpracę w energetyce jądrowej. Zakłada ona budowę do 2040 r. w Jaslovskich Bohunicach bloku jądrowego o szacowanej mocy 1200 MW, w oparciu o amerykańskie technologie dostarczone przez Westinghouse (stosowna umowa z tym koncernem energetycznym ma zostać podpisana w br.). Porozumienie docelowo poszerzy powiązania USA z Europą Środkową w tym sektorze, po podpisaniu w kwietniu ub.r. polsko-amerykańskiej umowy pomostowej w sprawie elektrowni jądrowej, i ugruntuje energię jądrową w słowackim miksie energetycznym (ok. 60% w ub.r.). Rząd Ficy motywuje podpisanie umowy dywersyfikacją partnerów energetycznych Słowacji, dostrzegając atuty we współpracy na tym polu zarówno z Rosją, jak i z USA. Dlatego przedstawia ją jako realizację „polityki na cztery strony świata”, w ramach której Fico spotkał się w ub.r. dwukrotnie z prezydentem Rosji Władimirem Putinem i prezydentem Chin Xi Jinpingiem. Spotkanie Fico–Trump w Mar-a-Lago – bezpośrednio po ogłoszeniu przez USA presji celnej na część europejskich państw w sporze o Grenlandię – dotyczyło współpracy dwustronnej, kondycji UE (krytycznie ocenianej przez Ficę) oraz amerykańskich wysiłków zmierzających do zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej.

O słowackiej polityce „na cztery strony świata” pisał Łukasz Ogrodnik

USA i Armenia konkretyzują Szlak Trumpa

Powstanie szlaku, będące treścią porozumienia zawartego przez szefów dyplomacji Armenii i USA w Waszyngtonie, **zakończy ponad 30-letnią blokadę gospodarczą Armenii na Kaukazie Południowym.**

Korytarz transportowy przebiegający przez południe Armenii (prowincję Sjunik), łączący Azerbejdżan z jego eksklawą Nachiczewanem, czyli Szlak Trumpa dla Międzynarodowego Pokoju i Dobrobytu, ma być kluczowym elementem Transkaspjskiego Międzynarodowego Szlaku Transportowego. Plan podpisany przez ministra spraw zagranicznych Ararata Mirzojana i sekretarza stanu Marco Rubio 14 stycznia br. uzupełnia postanowienia tzw. deklaracji waszyngtońskiej z 8 sierpnia ub.r., inicjującej pokój między Armenią i Azerbejdżanem. Deklaracja ta została wówczas zawarta przez przywódców obu państw w obecności prezydenta Donalda Trumpa. Nowy dokument przewiduje budowę i zarządzanie połączeniem transportowo-energetycznym przez przeznaczoną do tego spółkę, w której 74% udziałów obejmą podmioty amerykańskie. Armenia zachowa pełną kontrolę nad granicami, kwestiami bezpieczeństwa i przestrzegania prawa oraz egzekwowania cel. Udziały Armenii we wspomnianym podmiocie mają wzrosnąć z 26% do 49% po 50 latach. Zgodnie z obecnymi ustaleniami prace budowlane mają rozpocząć się w drugiej połowie br. Zawarcie technicznego porozumienia potwierdza przywiązanie USA do zaangażowania w proces pokojowy na Kaukazie Płd. Realizacja dalszych etapów projektu będzie uzależniona od utrzymania zainteresowania administracji Trumpa oraz zwycięstwa obozu premiera Nikoła Paszyniana w wyborach parlamentarnych zaplanowanych na czerwiec br.

O procesie pokojowym między Armenią i Azerbejdżanem z udziałem USA szerzej pisali Mateusz Piotrowski i Wojciech Wojtasiewicz

Prezydent Trump grozi nałożeniem ceł na państwa Europy ws. Grenlandii

Dalsze zaostrzenie kursu USA w następstwie podważania praw Danii do wyspy i nałożenia ceł zapowiedzianych jako narzędzie wymuszania ustępstw **może prowadzić do włączenia presji militarnej w działania administracji Donalda Trumpa.**

Eskalacja nastąpiła po rozmowach ministrów spraw zagranicznych Danii Larsa Løkke Rasmussena i Grenlandii Vivian Motzfeldt z wiceprezydentem J.D. Vance'em i sekretarzem stanu Marco Rubio w Waszyngtonie 14 stycznia br. Trump w liście do premiera Norwegii, dotyczącym nieprzyznania mu Pokojowej Nagrody Nobla, zakwestionował historyczno-prawną przynależność Grenlandii do Danii i zasugerował brak jednoznacznych podstaw duńskiej własności. Prezydent USA w mediach społecznościowych krytykował też rzekomy brak przeciwdziałania Danii zagrożeniom dla wyspy ze strony Rosji oraz obecność wojskową kilku państw europejskich na Grenlandii (w liczbie kilku–kilkunastu żołnierzy każde). Choć było to związane z działaniami szkoleniowo-rozpoznawczymi NATO, Trump przedstawił je jako prowokację mającą przeciwdziałać planom USA. Dlatego zagroził nałożeniem dodatkowych ceł, de facto na państwa UE: 10% od lutego 2026 r. i 25% od czerwca 2026 r. do czasu zawarcia porozumienia w sprawie Grenlandii. Władze USA sygnalizują dążenie do uczynienia wyspy przedmiotem transakcji, co może sugerować, że groźba ceł ma wymusić negocjacje. Jednak odpowiedź państw UE – zerwanie wcześniejszych ustaleń dotyczących handlu i zastosowanie środków odwetowych – może skłonić USA do dalszego zaostrzania kursu i uwzględnienia wśród stosowanych narzędzi presji także opcji wojskowych.

[O Grenlandii w kontekście rywalizacji w Arktyce pisali Kinga Dudzińska i Paweł Markiewicz](#)